

Bierzmowanie to podjęcie odpowiedzialności za krzyż

Odtąd zaczął Jezus wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie. A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: „Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie”. Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki”.

Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę? Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według jego postępowania. Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zazną śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w królestwie swoim” (Mt 16, 21-28).

W przytoczonym fragmencie Ewangelii widzimy, że trud, cierpienie, ciężar – są właściwie nieodzowne w naszym życiu. Jest to prawda związana z grzechem, który my, ludzie, wprowadziliśmy na świat. Świat został skażony cierpieniem, chorobą, smutkiem, samotnością, jak również poczuciem bezsensu niesienia i znoszenia tych trudności.

Widząc cierpienie ludzi niewinnych, bardzo często zadajemy pytanie: dlaczego Bóg na to pozwala? Ale to nie Bóg wprowadził grzech na świat, tylko ja i ty. Bóg stwarzając świat mówił o nim: „To jest dobre”. On stworzył wszystko piękne i harmonijne. My odwracając się od Boga, wprowadziliśmy rozłam, nienawiść, co jest cechą węża, zwodziciela, kłamcy i demona. Od tej pory ciężar życia cię przygniata, lenistwo zniechęca do wszystkiego, co wymaga od ciebie i hamuje twój rozwój. Na świecie rozrasta się kłamstwo, które dotyczy również tego, kto jest odpowiedzialny za cierpienie, kto i co jest źródłem ludzkiego cierpienia, nawet niewinnych dzieci. Kłamca wmawia nam, że to Bóg jest odpowiedzialny!

Czego uczy nas o cierpieniu Jezus? Co robi z cierpieniem? Odrzuca, ucieka przed nim? A może zrzuca odpowiedzialność na kogoś obok? Nasz Pan przychodzi na ziemię i to, co dla

nas wydaje się bez sensu i przed czym uciekamy, On przyjmuje i nadaje temu sens. On podjął trudy życia, choć mógł urodzić się w pałacu, On nie uciekał od cierpienia ludzi, ale tych, którzy mieli wiarę – uzdrawiał, smutnych pocieszał, a wszyscy, nawet samotni, jeśli tylko chcieli, mogli pójść za Nim.

Na końcu Jezus poniósł krzyż, który jest konsekwencją mojego i twojego grzechu – a mógł powiedzieć: sami zgrzeszyliście, to sami nieście krzyż, sami podejmijcie odpowiedzialność. Ale Jezus tak nie powiedział. Cierpienie, które przyszło na świat wraz z grzechem, On podniósł i przyjął na siebie – wykupił ciebie i mnie. To, co jest głupstwem w oczach świata, stało się naszym wykupieniem z niewoli grzechu i szatana – to jest KRZYŻ.

Bierzmo to belka, zadanie, które trzeba podjąć. Nie jest to niewola, bo Jezus mówi: „Jeśli chcesz”. Jeśli chcesz, możesz mnie naśladować.

Bierzmo to podjęcie odpowiedzialności za swoje wybory. To też odpowiedzialność za krzyż: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje”.

Wzięcie swojego krzyża codziennych trudności i zmagania to zmierzenie się również z pokusą ucieczki, która jest w każdym z nas: „A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: *Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie*” – Piotr też chciał uciec przed cierpieniem.

Wzięcie krzyża to codzienna odpowiedzialność za siebie i Kościół, którego głową jest twój Mistrz Jezus. Wzięcie krzyża to odpowiedzialność za Kościół, którego jesteś dziedzicem – nie sługą, ale uprawnionym spadkobiercą. Nie zrzucaj z siebie tej belki, bo prócz ciężaru ma ona w sobie słodycz przywileju bycia synem i córką samego Boga Ojca!

Twoje bierzmo – krzyż możesz złączyć z krzyżem i cierpieniem Jezusa, a wtedy każde twoje cierpienie ma sens zbawczy. Bóg przez twoją ofiarę może zbawiać tych, którzy są najdalej od życia wiecznego. A oni w niebie będą ci nieskończenie wdzięczni.

Zechciej tracić swoje życie na służbę innym aż po krzyż, tak jak sam Jezus, twój i mój Pan i Zbawiciel. Nie bój się stracić swojego życia dla Niego, bo masz dwa życia – jeśli będziesz

tracił to życie, zyskasz życie nieskończone, wieczne, gdzie nie ma już bólu i cierpienia. Tak jak Twój Bóg stracił życie za ciebie i każdego człowieka i w konsekwencji zmartwychwstał na życie wieczne! Tak ty strać swoje życie, ponieważ po twoim krzyżu czeka cię zmartwychwstanie do radości wiecznej!

„Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według jego postępowania. Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w królestwie swoim”.

Ks. Łukasz Bociek